

Prof. zw. dr hab. Marian Kisiel  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Opinia o dorobku naukowym dr. hab. Waława Lewandowskiego  
w związku z wnioskiem o nadanie Mu tytułu naukowego profesora

---

Pan dr hab. Waław Lewandowski – profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – jest postacią wybitną, cenioną zwłaszcza za badania nad literaturą polską tzw. drugiej emigracji niepodległościowej. Jego dorobek jest znany, a podejmowane przez niego prace edytorskie i redakcyjne, materiałowe i interpretacyjne cieszą się wielkim szacunkiem w literaturoznawczym środowisku polonistycznym. Uczony potrafi organizować pracę zespołową badaczy z różnych ośrodków akademickich, kierować wielkimi projektami, współtworzyć nową jakość „emigracyjnej” historii literatury. Jako nauczyciel akademicki realizuje ambitny program dydaktyczny, a jego uczniowie sięgają po wysokie laury, w tym po Diamentowy Grant. Jako recenzent naukowy jest drobiazgowy i wymagający, co widać w analizach ogłaszanych między innymi na łamach „Pamiętnika Literackiego”. Wymienione tu przymioty umysłu i cechy charakteru w pełni uprawniają Kandydata do sięgnięcia przez niego po tytuł naukowy profesora.

Dr hab. Waław Lewandowski studia polonistyczne ukończył w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika pod kierunkiem prof. Artura Hutnikiewicza, pisząc rozprawkę *Działalność publicystyczna Józefa Mackiewicza* (1987). U tego samego promotora obronił także doktorat zatytułowany *Józef Mackiewicz* (1997, recenzenci: prof. Krzysztof Dybciak, prof. Janusz Kryszak). Habilitował się na podstawie pracy *„strofy dla mew i mgieł...” Z dziejów literatury Drugiej Emigracji (i jej relacji komunikacyjnych)* (2005, recenzenci: prof. Andrzej S. Kowalczyk, prof. Janusz Kryszak, prof. Wojciech Ligęza). W latach 1987-2005 był zatrudniony na stanowiskach asystenta i adiunkta w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy (dzisiaj Uniwersytet Kazimierza Wielkiego). W roku 2005 podjął pracę w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, najpierw na stanowisku adiunkta, a od 2009 roku – profesora nadzwyczajnego.

Swoją karierę naukową związał zatem Kandydat od początku ze środowiskiem toruńskim, które od lat osiemdziesiątych przeszłego stulecia zasłużenie cieszyło się opinią

głównego ośrodka badań nad polskim wychodźstwem wojennym oraz tzw. drugiej emigracji. Obok Instytutu Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, środowisko toruńskie nadawało ton badaniom emigracyjnym, czego widowym znakiem było powstanie „Archiwum Emigracji”. Dr hab. Wacław Lewandowski od samego początku bardzo aktywnie w tych badaniach uczestniczył, a dzisiaj jest jednym z ich moderatorów.

Literaturoznawcy mają swoje jawne lub ukryte miłości. Kandydat od samego początku darzył wielką estymą pisarstwo Józefa Mackiewicza, którego literacko-polityczny wizerunek wcale nie był – i pewnie wciąż nie jest – akceptowany w różnych gronach literaturoznawczych. Uczony zajął się najpierw (w magisterium) działalnością dziennikarską autora *Zwycięstwa prowokacji*, a następnie – prawem domina – jego biografią (w doktoracie). W *Autoreferacie* przeczytamy, że w swojej monografii na stopień naukowy badacz chciał „stworzyć udokumentowaną źródłowo biografię pisarza, a także opisać jego artystyczny warsztat powieściopisarski i nowelistyczny oraz omówić jak najszerzej problematykę jego beletrystycznych utworów, jak i osobliwości artystycznego języka” (s. 2).

Zatrzymajmy się na chwilę. W przytoczonej autorefleksji zostały położone dwa mocne akcenty. Pierwszy na to, że każde podejmowane działanie naukowe musi być „udokumentowane”, drugi zaś na to, że „opis artystyczny” nie może lekceważyć „osobliwości artystycznego języka”. Chciałoby się powiedzieć, że Kandydat kroczy śladem swojego Mistrza – prof. Artura Hutnikiewicza. Obierając zadanie naukowe, dąży do tego, aby je opisać dogłębnie, a więc od strony naukowego edytorstwa tekstów literackich i dokumentów życia literackiego, a także od strony znaczeń w tych tekstach/dokumentach zawartych. Analizę tekstu, a później jego interpretację zawsze poprzedzać powinna naukowa edycja.

Badacz ma na tym polu znakomite osiągnięcia. Przed habilitacją ogłosił sześć niebywale ciekawych książkowych edycji komentowanych: Felicji Romanowskiej [właśc. Józefa Mackiewicza, Stanisława Mackiewicza, Jerzego Wyszomirskiego i Waleriana Charkiewicza] (1995), Bolesława Leśmiana (1999), Marii Danilewicz Zielińskiej (2000), Janiny Kościółkowskiej (2000), Jerzego Andrzejewskiego (2003), Tadeusza Nowakowskiego (2003). Były to powieści, wspomnienia, dzienniki, klechdy. Po habilitacji dr hab. Wacław Lewandowski wydał dwa tomy listów do londyńskich „Wiadomości” – Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej (2010) oraz Mariana Hemara (2015). Rzadko zdarza się tak intensywna, odpowiedzialna i trudna praca tekstologiczno-edytorska. Dodajmy przy tym, że każda edycja publikowana była w renomowanym wydawnictwie.

Jestem pod wielkim wrażeniem konsekwencji dorobku naukowego Kandydata. Nie ma tu przypadkowych wyborów, raczej ukierunkowana zachłanność poznawcza; nie ma autorów nieważnych, raczej wyselekcjonowani twórcy z tzw. „kanonu”; nie ma nieznających świadectw, raczej utwory nieznanne, mało znane lub wciąż nieoczywiste w dotychczasowych lekturach. Tak tworzy swój literaturoznawczy wizerunek dr hab. Wacław Lewandowski. Uporczywie, wbrew dzisiejszym tendencjom, gdzie nowe teorie okrutnie i zawczasu dyskredytują stare, on – poniekąd na wzór pozytywisty – trwa przy historii literatury rozumianej jako „powinność” i „konieczność”. W tym znaczeniu mówiłem, że jest spadkobiercą intelektualnej postawy prof. Artura Hutnikiewicza.

„Powinność” wyrażona została w pracy naukowo-krytycznej nad dziełem Józefa Mackiewicza. Autor ma wielkie zasługi w tym zakresie. W monografii *Józef Mackiewicz. Artysta. Biografia. Recepcja* (2000) podjął próbę wielokrotnej lektury dzieła pisarza. Książka ukazała się w Londynie i pewnie trafiła do wąskiej grupy czytelników. Nie ma takiego zasięgu, jak prace Włodzimierza Boleckiego i Adama Fitasa. A jednak to właśnie Kandydat – chyba najprościej – pokazał główne idee literacko-polityczne twórcy *Sprawy pułkownika Miasojedowa*, jego (nie)obecność w czasie i przestrzeni (krajowej i emigracyjnej). I chyba dzisiaj jest wciąż jednym z nielicznych wytrwałych strażników pamięci o pisarzu. Świadczą o tym podejmowane przez niego projekty, jak choćby – wspomniana już wcześniej – znakomicie opracowana, kompetentna i drobiazgowa w różnych adnotacjach korespondencja Mackiewicza/Toporskiej *Listów do redaktorów „Wiadomości”*.

„Konieczności” upatruję w licznych pracach bezpośrednio bądź w sposób luźny związanych z badaniami nad polską emigracją. Kandydat dużo publikuje. W chwili złożenia wniosku profesorskiego miał blisko czterdzieści publikacji po habilitacji. To były różne gatunki naukowego dyskursu: monografie (1) edycje (2), rozdziały w tomach zbiorowych (15), studia w czasopismach (19), hasła biograficzne (2). Znakomity rozrzut form, świetna aneksja rozmaitych obszarów literaturoznawczego wysłownienia. Dodajmy do tego jeszcze niełatwą organizację prac nad wieloletnim projektem: *Dokumentacja życia literackiego kręgu londyńskich „wiadomości” (1945-1981)*, a ujawni się nam to, co nieczęste: odpowiedzialność za podjęte starania. „Konieczność” nie może istnieć bez „odpowiedzialności”.

Kandydat w *Autoreferacie* wyodrębnił osiem „pól badawczych” (s. 3), które go zajmują. Można to uprościć do trzech pól: 1. twórczość pisarza (emigracyjnego), 2. życie literackie emigracji, 3. tekstologia i edytorstwo. Czytamy wprawdzie jeszcze o „rytuałach łowieckich w literaturze kresowej”, ale ten temat możemy włączyć w jakąś specjalną próbę analizy.

Powtórzyć więc wypada to, o czym pisałem wcześniej: Kandydat uformowany został w tradycyjnej szkole historycznoliterackiej, jest jej wierny i nie chce przekraczać jej granic.

Ma to swoje dobre konsekwencje. Poza monografią o Mackiewicz, dr hab. Wacław Lewandowski – zasadniczo – pisze studia problemowe, nie wikła się w żadne spory metodologiczne, nie rewindykuje dotychczasowych ustaleń zasadniczych. W rozprawie habilitacyjnej interesowały go komunikacyjne mechanizmy porozumienia. Nie była to próba jakiejś generalnej eksplikacji, raczej szczegółowe wędrówki indywidualne. Bibliografia zastępowała syntezę, przypis – analizę. Nie ma w tym nic złego. W badaniach podstawowych, gdzie źródło musi zostać odkryte wcześniej, aby mogło stać się dla innych niewyczerpaną możliwością, to są kwestie oczywiste i zasadnicze. Kandydat, jak się wydaje, wie o tym dobrze.

Rozprawa *Oswoić Wyspy. Wielka Brytania i Brytyjczycy w piśmiennictwie polskiego wychodźstwa wojennego i Drugiej Emigracji* – to książka „profesorska” dr. hab. Wacława Lewandowskiego. Wydana została w roku 2017, a więc dwanaście lat po uzyskaniu przez niego stopnia naukowego doktora habilitowanego. Autor wciąż eksploruje temat emigracyjny, nie zdradza Wysp Brytyjskich, nie odrzuca „ubrań”, jakimi się kiedyś zajmował. Ktoś powiedziałaby, że to niedobrze; ktoś inny, że wcale nie. Temat literacki jest zawsze okrutnie stygmatyzujący, ale przecież także wyzwala w piszącym absolutną „nieoznaczoność”. Tak samo i tutaj. Kandydat nie poszerza wprawdzie pól zainteresowań badawczych, ale wie, że na tym obszarze badań (to jest – literatury emigracyjnej) zmiana zainteresowań skutkuje odrzuceniem, a niejednokrotnie zubożeniem wątków czy też wręcz obniżeniem ich rangi. Dlatego, czytając *Oswoić Wyspy*, chciałoby się więcej niż jest.

Dr hab. Wacław Lewandowski jest historykiem literatury, a nie rekonstruktorem i rewidentem myśli społeczno-politycznej emigracji. W swojej książce nie przedstawia syntez, daje fragmenty. Emil Cioran powiada: „Dzieła umierają; fragmenty nie żyły, tym bardziej nie mogą więc umrzeć”. Zatem: fragmenty, urywki, migawki, zarysy, obrazki, szkice nieukończonych utworów, zamierzonych, rozpoczętych, odłożonych na później i zarzuconych, przez przypadek odnalezionych lub tylko zapamiętanych we fragmencie – nie umierają, bowiem nigdy nie żyły pełnią życia. A jednak są całością, nie znającą innej – większej – całości. I tak jest tutaj. *Oswoić Wyspy* to są fragmenty eseistyczne, historycznoliterackie.

Nie jestem przeciwny takiemu sposobowi pisania, sam bardzo chętnie zdążam w tę stronę. Chciałbym jednak, aby autor wyjaśnił, jaka jest zasada jednocząca osiem szkiców – nadto swobodnie z sobą zespolonych – i opatrzonych tak mocną sygnaturą naukowości:

*Wielka Brytania i Brytyjczycy w piśmiennictwie polskiego wychodźstwa wojennego i Dru-  
giej Emigracji.* Wszelako, bez dwóch zdań, mamy co czynienia z uczonym wybitnym. Jeżeli  
formułuję jakiegokolwiek wobec niego pytania, to dlatego, że zawsze chciałoby się poroz-  
mawiać o tym, co wspólne w słowie, a nie rozłączne. Ostatecznie, zbyt rzadko mamy oka-  
zję do złączenia swoich racji i mocnego ich wyeksplikowania.

Dr hab. Wacław Lewandowski intensywnie współpracuje ze środowiskami międzyna-  
rodowymi (głównie z londyńskim wydawnictwem KONTRA), publikuje za granicą, uczest-  
niczy w konferencjach organizowanych przez instytucje uniwersyteckie i zewnętrzne: an-  
gielskie, litewskie, niemieckie, węgierskie i inne. Jego aktywność jest niebywale twórcza.  
„Brałem udział w kilkudziesięciu konferencjach naukowych, w tym zagranicznych i kilku  
międzynarodowych. Byłem organizatorem 3 konferencji. Wygłaszałem też odczyty popu-  
larnonaukowe oraz także pogadanki w Polskim Radiu” – napisał w *Autoreferacie* (s. 5).

Kandydat ma osiągnięcia organizacyjne, kierownicze, wypromował trzech doktorów,  
ponad dwustu magistrów i blisko czterdziestu licencjatów. Sprawuje opiekę doktorską  
nad jednym aspirantem. Był recenzentem w siedmiu przewodach doktorskich i pięciu  
postępowaniach habilitacyjnych. Dwunastokrotnie recenzował wydawniczo – dla róż-  
nych ośrodków naukowych – monografie i zbiory szkiców. Należy do towarzystw i orga-  
nizacji naukowych. Za swoją pracę otrzymywał nagrody i wyróżnienia.

To są rzeczy bardzo istotne, ponieważ nie tylko określają pozycję uczonego, ale także  
w sposób oczywisty wpływają na ocenę środowiska naukowego, z którego wywodzi się  
osoba, będąca obiektem naszego zainteresowania poznawczego.

Pointę tej opinii chcę sformułować prosto i bez żadnego podtekstowego cienia wątpli-  
wości. Jestem więc, po lekturze dostarczonych mi materiałów, przekonany że dr hab. Wa-  
cław Lewandowski zasługuje na to, iżby można go było rekomendować do stopnia nau-  
kowego profesora. Przeto wnioskuję do Wysokiej Rady Wydziału Filologicznego Uniwer-  
sytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu o poparcie starań Kandydata o nadanie Mu tytułu  
naukowego profesora. Będzie to zasłużona nagroda za Jego trud – zarówno – dla własnego  
środowiska akademickiego, jak i polskiej nauki.

*Henryk Kisieł*

Katowice, 27 listopada 2018 r.